



## Beltaine Galan - Mai

Nieustępliwa wzorem lwicy podążającej za zdobyczą.

Złota pustynnym tchnieniem płynnej korony włosów.

Srebrzysta księżycowym obliczem.

Surowa i stonowana podczas narad wojennych,  
lekka i łagodna dla tych nielicznych, którym oddaje serce.

Lojalna w sojuszach, niezłomna w przysięgach.

Ognista płomieniem kresu wiosny i narodzin lata.

Odważna, doprowadzająca sprawy do końca.

Nie porzucająca bratnich dusz w chwili próby.

B e l t a i n e, płomień letniego ognia.

### Charakter:

Dzika i nieposkromiona niczym ogień celtyckiego święta Beltaine, zwiastującego nadejście letnich dni. Żywił niegasnącego szkarłatu ognisk rozpalanych równo o świcie, podczas którego ona sama przybyła na świat. Dusza lekka i wolna jak wierzchowce pokonujące najdłuższe dystanse, prowadzone tylko wiatrem rozkołysanym w splątanych pędem grzywach. Zawsze ma własne zdanie i nauczyła się jasno je wyrażać. Pełna gracji, stąpa powoli z wysoko

uniesioną głową, a jej oczy związane ściśle z błękitem tafli jezior Lorien pozostają zawsze czujne i jasne. Niewiele umknąć zdoła uwadze Beltaine. Ona pozwolić na to nie może; utrata czujności łuczника oznacza niechybną zgubę i choć nie jest jedynym łukiem Lorien, nieodmiennie ustanawia mur pomiędzy elfim ludem, a tym, kto przeciw niego staje. Nie unika walki, choć do niej nie dąży, tym samym pamięcią swojego ojca, elfa Finroda, obierając początkowo drogę ostrożnej negocjacji. Nie atakuje pierwsza, ale nie waha się i gotowa jest działać zanim ostatnie słowo zawiedzie i nim cięciwy łuków wroga napną się, zasypując niebo gradem strzał.

Wydaje rozkaz i sama go wykonuje, ponieważ taką rolę dowódcy podpowiada jej niespokojne, podążające rytmem intuicji serce. Towarzyszy podległemu sobie oddziałowi na polu walki, zależnie od natury bitwy, kierując łucznikami ze wzgórz. Wychowana w luksusie kocha piękno złotych ozdób wplatanych we włosy, zamyka oczy słysząc łagodne nuty instrumentów i koi ją szum letniego wiatru, a jednocześnie, potrafi z tego wszystkiego zrezygnować dla surowych, polowych warunków podróży.



Imię: Beltaine

Przydomek: Galan - Mai

Płeć: kobieta

Tytuł: dziedziczka Nargothrond

Data narodzin: S.A. 300

Rasa: elf z rodu Noldorów

Pochodzenie: Lothlórien

Status społeczny: jedyna córka Finroda Felagunda, brata Lady Galadriel i elfki Amarië

Profesja obecna: dowódca łuczników Złotych Tarasów Lorien

Profesja dawna: Lady Dyplomatką



Historia:

Narodziny

Urodziła się w celtyckie święto Là Bealltainn wyznaczające początek lata i kres wiosny; nocą z 30 kwietnia na 1 maja. Dzień ten głęboko zakorzeniony został w jej naturze, a ona sama - podobnie jak i każdy, kto ją poznał, wierzy iż właśnie ta data jest niczym innym, jak dobrą wróżbą mocnego charakteru. Beltaine otrzymała po owym celtyckim święcie imię i już od najmłodszych lat wykazywała cechy ognia; zapał, siłę, potęgę emocji i żarzące się ciepło. Podobnie jak w każdym, było w niej tyle cech godnych pieśni, co i złych. Urodziła ją elfka z rodu Vanyarów, których nazywano Elfami Pięknymi, ojcem Beltaine jest zaś Finrod z Noldorów.

Dziedzictwo

*Między połaciami dwóch oceanicznych platform Belegaeru i Ekkai mieści się Aman, pierwszy kraj moich przodków, nadany im przez Valarów, aby współdzielili z bogami, w których wierzą życie po wieczny czas, nie lękając się nigdy śmierci. Błogosławione Królestwo, Ostatnia Przystań, kres wędrówki Elfów Śródziemia i Powierników Pierścienia, do której dotrzeć można z Szarej Przystani. Mój ojciec opuścił Aman, porzucił wieczny spokój wraz ze swoimi braćmi, ludem Noldorów. Nie pragnął wygnania, lecz uczynił to w dobrej wierze, nie tracąc nieustannie towarzyszącej mu nadziei. Zatrute zostały święte drzewa Valinoru i wykradzono pierścienie wielkiej mocy zwane przez nas Silmarilami. Przywódca Noldorów poniósł śmierć, a wówczas nie było nikogo, kto mógłby ich prowadzić w jednomyślności mądrego*

*przywódca. Zaczęła się niezgoda. Nadszedł bunt, a przewodniczył mu Fëanor; najstarszy z synów przywódcy. Przybyli do Śródziemia, idąc śladem swojego nieprzyjaciela Morgotha i jego pajęczej poplecznicy.*

Finrod Felagund wyruszył, by pozostać ramię przy ramieniu z braćmi i jako jeden z nich, podjął trud odkrycia miejsca, w którym Noldorowie będą mogli żyć; nowego domu. Najbliższym przyjacielem Felagunda był Turgon, późniejszy władca Gondolinu i to właśnie wraz z nim, wędrowali często pasmami gór Sirionu. Podczas jednej z górskich wędrówek, do elfów przemówił jeden z Valarów, wyjawiając istnienie obronnych fortec ukrytych głęboko pod ziemią i choć dla wielu pomysł odnalezienia ich zdawał się niedoścignionym tchnieniem szalonego umysłu, Felagund podjął się przedsięwzięcia. Odnalazł swoje marzenie w dolinie Narogu okalanej skalistymi wzgórzami, krainie gdzie szczyty skapane są w mistycznej, lekkiej mgłę, a bystre potoki łączą się opadającym wodospadem tworząc mariaż dwóch rzek, Narogu i Sirionu. W marzeniu tym, spełniła się obietnica Valara Ulmego. Nargothrond powstał na fundamencie skał, rozciągał się białymi, strzelistymi łukami, z których każdy porastał pnącym kwieciem. Kolumny piętrzyły się majestatem marmurowych rzeźb, liczne tarasy tworzyły ze sobą tajemne wzornictwo, dając schronienie nie tylko elfom, bowiem Felagund tworząc swoje królestwo nawiązał sojusz z krasnoludami, a oni wyjawili mu wiele swych tajemnic, jego samego zwąc swoim przyjacielem - Felagundem, czyli Rębaczem Jaskiń.

Wnętrza utrzymano w elfiej gracji wielkich sal zdobnych wysokimi świecami, latarniami oświetlającymi ściany tak, by noc przemieniała się w jasny dzień. W sercu fortecy korzenie swe wił buk stary Hírilorn. Fontanny sączyły kryształową, czystą wodę a dziedziniec był potężnym, pięknym ogrodem, w którym dorastała córka Finroda Felagunda, mała krnąbrna Beltaine.

Prócz krasnoludów, kochał także ludzi, jednemu z nich zawdzięcza życie i zarazem, człowiekowi także zawdzięcza swoją śmierć. Życie ocalił mu Władca Ladros, Barahir z rodu Beora. Elfowie znają jego imię, jest on ojcem legendarnego wojownika Berena, w którym zakochała się elfka Luthien i po dziś dzień, ludzcy dziedzice dzierżą rodziny kryształ pierścienia darowanego przez Felagunda Barahirovi. Obecny jego strażnikiem jest Aragorn, syn Arathorna. Pierścień ten jest tajemnicą, dawnym przymierzem wzajemnej ochrony elfów i ludzi; pamiątką śmierci Felagunda w lochach Saurona. Finrod zginął za Berena.

W lochach nekromanty Saurona, Beren, Finrod i ich towarzysze ginąć mieli jeden po drugim rozszarpywani przez wielkiego, żądnego krwi wilkołaka. Finrod, zostawszy sam z Berenem, odnalazł w sobie ostatek siły, która pozwoliła mu rzucić się na bestię i zginąć wraz z nią. Sauron i Findrod własną mają ścieżkę nienawiści; Noldor ruszył za nim do Śródziemia po Silmarile, a karą za to miało być patrzeć jak giną jego kompani, łącznie z młodym Berenem. Zginęło dziesięciu elfich wojowników z Nargothrond, od ran skonał także i Finrod, ale Beren ocalał.

Po śmierci króla, Nargothrond przeszedł pod władanie Orodrethowi, bratankowi. Niestabilna była to władza, wieść niesie się o potędze doradców króla silniejszych niż on sam i niestabilność ta nakłoniła pozostałych braci Finroda do zabrania Beltaine z Nargothrond i oddanie pod opiekę siostry jej ojca, Galadrieli.

Fortecę przez most zaatakowali orkowie doszczętnie rabując ją i niszcząc to, czego zrabować nie mogli, a kamienne sale pogrzebały ich ciała, niby ostatnia obrona miasta. Powałony został także i prastary buk, ale korzenie jego przetrwały i legenda z tamtejszych stron głosi, że odrodzi go królewska krew Noldora.

## Lothlorien

Wojowniczką z wysokiego rodu, która nigdy nie pragnęła być panią, a jednak zna etykietę dworzan, nieobce jest jej pisane słowo i oczekiwać można od niej godnego wychowania podczas uczt oraz negocjacji. Uczestniczyć dane było jej jako obserwatorce niejednokrotnie w spotkaniach Białej Rady, gdzie na obrady dopuszczeni są wyłącznie wysokiej rangi Istari oraz potężni elfowie. Wychowana przez królową Lorien, Lady Galadriel przygotowywana była już od najmłodszych lat do pełnienia funkcji królewskiego doradcy. Roli, której nigdy nie pragnęła objąć a jednak, wykazywała gotowość podjęcia się przeznaczonego dla niej zadania.

*Beltaine marzeniami pozostawała daleko za listowiem złotych lasów, okalających pałacowe, pnące się koronami drzew*

komnaty. Zapisano jej los, znały go bujnie porastające liście, szeptały o nim gwiazdy zawieszane wysoko na czystym nieboskłonie, a gdy ów los zostaje przypieczętowany, pozostaje jedynie przyjąć go za własny. Wybrano za nią. Była jedyną córą swojego ojca, rozjemcy ras. Wierzono, że także i córka posiada dar jednoczenia ponad wszelkimi podziałami i wbrew utartym szklakom granic, a w wierze tej, zapomniano o niej samej. Była podobna do Finroda. Potrafiła patrzeć daleko poza linię zarysowanego horyzontu własnego przeznaczenia i chociaż akceptowała je, nie traciła nadziei, że nadejdzie czas, gdy jej głos stanie się na tyle donośny, by go usłyszano. Głos nieczęsto jednak silniejszy jest niż płynąca w żyłach gęsta, szlachetna krew i to krew zdecydowała o przyszłości Beltaine, pozostawiając jej tylko niespełnione, piękne sny.

Wstawiała wraz z brzaskiem pierwszych promieni słońca, rozczesywała jaśniejące zbożem włosy, a następnie cierpliwie czekała, skrywając twarz za zasłoną barwionych srebrem witraży okien komnat mieszczących się w koronach strzelistych drzew. Liściasta kotara zasłaniała jej twarz, zieleniły się górne partie, srebrzyły zaś dolne, wyglądając niczym drobne płyty śnieżnej pościeli. Elfowie żyli w koronach nie jesionów, czy sosen, a drzew Mallorn podobnych do buków, lecz znacznie od swoich odpowiedników silniejszych i odporniejszych na choroby, czy oznaki upływającego czasu. Czas płynął w Lorien wolniej. Inaczej. Drzewa także zdawały się odmienne, nie będąc jedynie zdobnym krajobrazem nieśmiertelnego splendoru liści, które opadały tylko wiosną, by pozwolić rosnąć nowym gałęziom i pąkom. Były one fundamentami elfich siedzib, nazywano je Talan; platformy. Beltaine wypatrywała Haldira na swojej. Pojawiał się nieodmiennie o tej samej, niby umówionej w milczeniu pomiędzy nimi obojgiem porze; nigdy prędzej, nigdy będąc spóźnionym. Strażnik Lorien patrolował granice wraz z garnizonem uzbrojonych w łuki wojowników. Również ze świtem, rozpoczął się wojenny dryl. Trenowali przez cztery godziny, rozpoczynając ćwiczenia dźwiękiem wietrznych dzwonek muskanych lekkim, porannym wiatrem, a gdy kończyli, słońce zajmowało już ugruntowaną pozycję na czystym niebie. Skoncentrowany i cierpliwy, doglądał tuczników Galadriel, uzupełniał niedobory dowódców każdej flanki, szkolił młodych wojowników i nie miał w zwyczaju spoglądać w górę, ale spostrzegłszy kobiece odbicie w przygasających świetlikach białych girland otulających gałęzie drzew, udawał niewidzącego i jedynie wprawne elfie oko dostrzec mogło cień uśmiechu. Beltaine miała wiele; królewską krew zapewniającą jej ochronę, talent negocjacji i dar swego ojca w godzeniu zwaśnionych klanów. Dlaczego zatem jedynym marzeniem, jakie miała byłoby zejść krętym labiryntem schodów pnących się pośród złota? Haldir był niezwykły. Mówił płynnie wspólną mową jako strażnik północnych krańców i choć nie pochodził z wysokiego rodu, podlegli mu elfowie słuchali każdego z jego słów nadając mu najświętszą rangę. Podążali jego śladem daleko poza teren objęte protekcją magii kryształu Nenya, światłem Elendila i nie okazywali lęku. Nikt nie mógłby zaimponować Beltaine bardziej, ani nikt nie mógłby spełnić jej jedynego marzenia w takim stopniu, jak dokonał tego właśnie on, dumny i stonowany Silvan.

Popatrzył w górę. Jasne włosy splecione na środku grubym warkoczem opadły na plecy, odsłaniając spiczastą małżowinę uszu. Jednym gestem będącym ledwie skinieniem głowy zrobił to, czego nie dokonał przed nim nikt inny; dał Beltaine szansę na bycie kimś innym. Wojownikiem.

- Gi nathlam hí, Tolo sí. - Wypowiadał słowa stanowczym tonem, ale kryła się w nich pewna łagodność. Garnizon powrócił do swoich spraw, a Haldir pozostał sam, odsyłając na patrol towarzyszących mu dwóch braci, Orophina i Rumila.

- Znam twój twarz. Beltaine, Galan - Mai, udowodnisz mi, czy nadane imię jest ciębie godne. Chodź za mną. Poszła. I już nic nie było odtąd takie samo.

## Wygląd:

Płynna korona złotych włosów spływająca wzdłuż ramion przysłoniętych materiałem zwiewnej sukni o rozszerzających się rękawach, czyni największą jej ozdobę. Plecie włosy w warkocze, przy czym z reguły pozostawia kilka pasem wolno, zarówno na dworze Lorien, jak i udając się w daleką wyprawę. Wyróżniają ją delikatne rysy twarzy, oblicze jasne jak księżycowa tafla, mocno zarysowane brwi oraz wysokie kości policzkowe. Usta Beltaine są pełne, a elfka często wykrzywia je w pełnym tajemnic półdrwiącym uśmiechu. Wysoka i smukła jak kania, stroi się w barwne suknie utrzymane w tonacji czerwieni, szkarłatu i złota. W walce, nosi skórzany strój z szerokim pasem, kolczugę z lekkiego mithrilu i gorset.



### Ciekawostki:

- preferuje walkę dystansową, posługuje się wówczas łukiem refleksyjnym i sztyletami
- przyszła na świat w tym samym roku, co księżniczka Celebriana, córka Galadrieli i Celeborna i kształcono ją na jej doradczynię w Rivendell
- podobnie jak jej ojciec, szanuje odmienne rasy Śródziemia wykazując się wysokim poziomem tolerancji, szczególnym upodobaniem obdarzyli oboje rasę ludzi i khazadów; Finrod oddał życie za Berena, zaś Beltaine odrzucona została przez Króla Eryn Galen Thranduila za udział w ucieczce Thorina i kompanii
- jej pierwszą miłością, w pełni platoniczną, był Najwyższy Cztery Król Noldorów Gil - Galad i Beltaine, choć będąc jeszcze dzieckiem w dzień jego śmierci, dorastała słuchając ballad o męstwie Noldora i sławie jego włóczni. Zwierciadło Lorien ukazało jeden tylko raz Galadrieli najsmutniejszą z prawd; przeznaczeniem króla nie było zginąć w walce z Sauronem, lecz żyć i wciąż strzec elfich plemion. Wyznała wizję Beltaine, a gdy bratanica zanurzyła dłonie w wodzie, wyjęła je niczym poparzona i spojrzała na królową Lothlorien; zobaczyła siebie u boku Ereiniona na tronie, w jednakich koronach ze złotych wianków z liści. Galadriel wówczas, opowiedziała Beltaine o Domu Mandosa. (\*)
- włosy ścięła tylko jeden raz, dokonała tego własnym mieczem i w wyrazie protestu wobec próby zatrzymania jej przed ruszeniem z odsieczą Haldirowi pochwyconemu przez zwiadowców przy granicach lasów Lorien
- Władca Eryn Lasgalen, Thranduil Oropherion wierzy, że Beltaine może być jego pierwszą żoną powracającą ze świata umarłych wedle obietnicy i istnieją ku temu symboliczne znaki, lecz tajemnica ta nie została wciąż jeszcze jednoznacznie rozwikłana. Kluczowym ogniwem jest tu Legolas i to, czy rozpozna matkę. (\*\*)
- zdecydowaną preferencją Beltaine są elfowie i każdy jej towarzysz wywodził się z tejże rasy
- (AU/ PO WOJNIE O PIERŚCIEŃ) zawarty przez nią sojusz z Adarem i urukami jest pierwszą trwałą unią tych dwóch, wrogich sobie ras, a ona, choć otwarcie nienawidzi Mordoru, odwiedza czasem męża i warownię oraz pozwala Angtorii na to samo, a ona wybiera Mordor i ojca chętniej niż Nargothrond, będąc nazywaną przez uruków nessa; ich siostrą. Choć z konieczności strzeżenia dwóch różnych krańców Śródziemia czasem długo osobno, małżonkowie żyją zgodnie i podtrzymują zawarte przymierze.

## Słabości:

### **I choose my alliances myself.**

- krnąbrna i zdeterminowana, odmawia posłuszeństwa, rzadko słucha kogokolwiek i podąża własną drogą. Raz uznawszy serce za przewodnika, staje się zawzięta i zdecydowana, nawet jeśli jej osąd ostatecznie okazuje się mylnym
- brak umiejętności muzycznych i wokalnych, które jednakże nie umniejszają jej i Beltaine, niezdatki w śpiewie skrywa pod piękną mową, recytacją i przemowami
- elfowie; o ile szacunek do innych ras jest w niej silny, jej miłość mają właśnie jej pobratymcy. (AU) Dostrzega ona światło nawet w istotach prowadzonych przez mrok; szansa, jaką daje Adarowi płynie z serca, gdyż ona widzi w nim wciąż elfiego brata. I nie myli się.

## Ekwipunek:

- zdobiony obsydianem sztylet, zwyczajowo pozostaje on ukryty przy udzie; drugi zaś, bliźniaczy, nieodmiennie znajduje się w wysokim buciku Galan Mai
  - elficki łuk prosty z drewna cisowego, prawdopodobnie wykonany w Pierwszej Erze w Beleriandzie
- długi miecz przetopiony ze stali oburęcznego orężu ojca Beltaine, ostrze zdobione obsydem, naznaczone jest rodową inskrypcją głoszącą: larwath, Splamiony Krwią.
  - w późniejszym okresie: dwa zakrzywione krótkie miecze typu seymitar подарowane jej przez Gil-Galada

\* Najwyższy Król Noldorów nigdy nie poślubił sobie kobiety, ani nie spłodził dziedzica. Tym żalobniejsze jest ukazanie przez Zwierciadło Galadrieli tego, co mogło się wydarzyć gdyby poświęcenie Króla Elfów nie było konieczne. Gdyby Ereinion nie poległ pod Barad-dur, niewykluczone jest, że jego spokój w sercu stanowiłby przeciwwagę dla ognia Beltaine i jako dwoje elfów krwi Noldorów osiągnęliby porozumienie jednoczące wszystkie szczepy. Beltaine słuchała o Ereinionie z podziwem i oddaniem na długo jeszcze zanim Lustró ukazało jej ku temu powód. Złote Lasy skryły łzy; od tamtej pory Beltaine nie płakała już prawie wcale. Ta historia mogłaby się odwrócić jeśli Gil - Galad powróci z Domu Mandosa. Czy zna wizję? Prawdopodobnie tak i czekał, aż młoda elfka osiągnie odpowiedni wiek.

\*\* Teoria ta, prawdopodobnie zostanie obalona; Thranduill dostrzega w Beltaine podobieństwo charakterów i wielce imponuje mu siła i elegancja, a z nimi duma, którą widzi w Noldorze. Niemniej jednak, postura i wygląd Beltaine łądząco przypomina pierwszą królową z rzeźb, a obie kobiety posiadają niebywałą rękę do saren i dorównują królowi w walce z równym kunsztem. Odpowiedź ostateczną przyniesie tu historia z Legolasem.